Nr 10. Kraków, Wtorek 14 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres: Redakcya ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 183.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. K. Coo, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, du Boulevard.

Status quo ante.

Pomimo, że mamy dziś dzień potrójnie feralny, jako poniedziałek, trzynasty dzień miesiąca, a w dodatku 1913 go roku, sytuacya przedstawia się mniej groźnie, niż dajmy na to onegdaj. Przedewszystkiem w konflikcie rumuńsko-bułgarskim niema tego zaostrzenia, jakie sygnalizowano w sobotę, a mianowicie Rumunia nie postawiła wcale ultimatum Bułgaryi z terminem 48 godzinnym. Owszem Take Jonescu i Danew prowadzą dalej rokowania w Londynie. W sprawie tej otrzymuje dobrze informowany z Bałkanów „Berliner Tageblatt" wiadomość, pochodzącą z Bukaresztu, że rokowania rumuńsko-bułgarskie będą dalej prowadzone i że nastrój jest pełen nadziei (?).

Oficyalnie wypiera się także Rumunia, jakoby żywiła zamiary rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Bułgaryi, celem przeprowadzenia swoich żądań, przynajmniej dopóty, dopóki trwają rokowania. Zaprzeczenie to jest jednak tak niewyraźne, że wielkiej wagi doń przywiązywać nie można. W dodatku układy rumuńsko-bułgarskie komplikują się jeszcze skutkiem tego, że Bułgarya, jak donoszą z Sofii, zgodziłaby się wreszcie na odstąpienie Sylistryi Rumunom, ale tylko wtedy, gdy dostanie od Turcyi Adryanopol. Rumunia jednak postanowiwszy otrzymać rekompensatę za swą neutralność, nie chce — rzecz prosta — czekać na wynik układów między Bułgaryą a Turcyą, bo Bułgarya, załatwiwszy się ostatecznie ze swą przeciwniczką, zupełnie inne stanowisko zajmie wobec pretensyj rumuńskich.

Także stosunek Austro-Węgier do Serbii nic nie zyskał w ostatnich dniach na jasności i — jak twierdzą w dobrze poinformowanych sferach wiedeńskich — jest wciąż ciemnym punktem na horyzoncie politycznym. Uderzającem jest, że gabinet serbski, zawiadamiając rządy mocarstw o zamierzonem wycofaniu wojsk serbskich z Durazza, uważał za stosowne pominąć gabinet wiedeński. Jest to impertynencya, którejby nie zniósłby żaden inny rząd wielkiego mocarstwa, ale w Wiedniu połkną zapewne tę pigułkę, jak wiele innych połknięto.

Satysfakcyę dla zbeszczeszczonej flagi Austro-Węgier, która miała być daną dziś, odłożono „z powodów natury technicznej" do 15 b. m. Nasuwa się jednak pytanie, czy i w tym terminie przyjdzie do tej satysfakcyi.

Dzień dzisiejszy jest dniem krytycznym dla londyńskiej konferencyi pokojowej. Jeżeli dziś nie odbędzie się jej posiedzenie, to rokowania należy uważać za zerwane. Nie oznaczałoby to przecież podjęcia kroków wojennych, tak, że między związkiem bałkańskim a Turcyą zapanowałby „status quo ante" z tej chwili, gdy w dniu 5 grudnia przerwano wojnę.

Zapowiedziany krok zbiorowy mocarstw u Porty dotąd nie nastąpił. Najwidoczniej nie mogą one się pogodzić nie tylko na formę, ale także na treść owego kroku. W tej sprawie tylko tyle zrobiono, że margr. Pallavicini przedłożył podobno wczoraj tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych kopię noty zbiorowej, jaka ma być później oficyalnie przesłaną. Trudno zaiste o większą delikatność ze strony mocarstw, które mają chęć narzucenia Turcyi swą wolę.

Rząd turecki rzeczywiście jest w sytuacyi niesłychanie trudnej ze względu na opinię w stolicy i w całym kraju. Nie może on zdobyć się na stanowczą decyzyę, której wynikiem musiałoby być albo podjęcie kroków wojennych lub też zrzeczenie się Adryanopola. Dlatego i na tym punkcie mamy przed sobą sprawę w zasadzie przez Turcyę nierozstrzygniętą.

W celu wysondowania opinii publicznej, względnie zrzucenia z siebie odpowiedzialności zamierza turecka Rada ministrów zwołać wielkie zgromadzenie narodowe, któreby wydało swą opinię co do dalszej wojny. W zgromadzeniu narodowem wezmą udział dygnitarze państwowi, duchowni, posłowie i senatorzy. Zgromadzenie narodowe będzie zwołane po interwencyi mocarstw. Rząd pragnie przedstawić zgromadzeniu powody, przebieg wojny dotychczas i zapytać się zgromadzenia o opinię co do dalszego prowadzenia wojny.

Uchwały tego zgromadzenia będą niezawodnie obowiązującemi dla rządzących kół tureckich i one jedynie mogą wpłynąć na zmianę dotychczasowego „status quo", który jak zmora ciąży nad Bałkanem, a w rezultacie nad całą Europą.

Walka o polskie mieszczaństwo.

I

Smutny widok przedstawia galicyjskie życie gospodarczo-polityczne wraz ze swojemi urządzeniami autonomicznemi.

Ktoś nie znający faktycznych stosunków naszego kraju, myślałby o naszych władzach i instytucyach autonomicznych, o bankach i urządzeniach gospodarczych, jako o elementach rdzennie polskich, myślałby, że działalność polskich polityków jest wyrazem myśli i potrzeb całego społeczeństwa polskiego, dążącego jawnie i konsekwentnie z całym wysiłkiem swej energii życiowej do celu: zdobycia i do wszechstronnego zabezpieczenia swemu narodowi „niepodległości".

Jednak jeżeli przyjrzymy się bliżej naszemu życiu polityczno-ekonomicznemu, to spostrzeżemy, że głównym jego nerwem jest element żydowski, obcy nam kulturą, tradycyą a w końcu i duchem.

Żydzi umiejętną ręką, nie dającą się odczuwać na zewnątrz, opanowawszy bez wyjątku wszystkie miasta galicyjskie, wyciskają specyalne piętno na całej naszej pracy narodowej, nietylko, że wyciskają piętno, ale przedewszystkiem potrzeby i konieczności narodu polskiego starają się, w sposób dla nas niewidoczny, podporządkować swoim własnym interesom, swojej własnej solidarności; nadając jej tam, gdzie potrzeba — dla oka — wszelkie cechy radykalnej postępowości, dość popularnej w naszem niezoryentowanym społeczeństwie.

Przez opanowanie miast w Galicyi i w Królestwie Polskiem stworzyli żydzi wprost niezdobytą twierdzę dla pracy stworzenia i zorganizowania mieszczaństwa polskiego, dla pracy, która swą tradycyą sięga czasów Sejmu Czteroletniego.

Dwa faktycznie sprzeczne ze sobą cele, jak dążność każdego społeczeństwa do wytworzenia silnego, tak pod względem ekonomicznym, jak i narodowym mieszczaństwa i dążności żydów do opanowania w danem ośrodku wszystkich miast i miasteczek, są poniekąd głównym źródłem asemityzmu względnie antysemityzmu; są powodem tej nowoczesnej walki o „stan trzeci", który jest głównym nerwem każdego narodu i świadczy faktycznie o jego dobrobycie i tężyźnie.

Ta walka ma swoje miejsce u wszystkich narodów, we wszystkich państwach i to w okresach zależnych od narodowego uświadomienia społeczeństwa.

Uświadamiany pod względem ekonomicznym lud wiejski i mieszczanin wypiera przez Kółka rolnicze, spółki mleczarskie, przez spółki wytwórcze, handlowe, przez swoją wzrastającą tężyznę ekonomiczną, element żydowski i powoduje jego emigracyę. Najlepszym tego przykładem są niektóre wiejskie okręgi w Galicyi Zachodniej i całe Księstwo Poznańskie.

„Miasta w Poznańskiem, w chwili upadku Polski w wieku XVIII., były w rękach Niemców i żydów — dziś stosunek znacznie się zmienił na naszą korzyść i wszędzie polski żywioł miejski stopniowo się podnosi. Dziś Poznańskie liczy już zaledwie $1^1/_2$ procent żydów, reszta przeniosła się powoli do miast niemieckich a chcąc dowieść swego rzekomego patryotyzmu niemieckiego, przyznaje się do hakatyzmu i głosi hasła szowinistyczne i eksterminacyjne"*).

W Galicyi Zachodniej, szczególnie w niektórych okręgach wiejskich, dość uświadomionych i zorganizowanych pod względem ekonomicznym, procent żydów w ostatnich latach, dzięki pracy Kółek rolniczych, kas, spółek mleczarskich, stale się zmniejsza; natomiast procent żydów w miastach wskutek rozbicia i apatyi mieszczaństwa stale wzrasta...

W ostatnich czasach procent żydów w Galicyi Zachodniej dochodzi do 8 proc. ogólnego zaludnienia.

W Galicyi Wschodniej element żydowski popierany stale przez polityków ruskich przeciw Polakom, coraz więcej owłada życiem gospodarczo-politycznem kraju i dochodzi dziś do 13 proc.

Fatalnie przedstawia się Królestwo Polskie, gdzie ilość żydów przewyższa już 14 proc. Temu szalonemu przyrostowi jest winien po większej części rząd rosyjski, „który uważa Polskę za ghetto żydowskie, dokąd spycha całe zastępy żydostwa rosyjskiego, zjawiającego się u nas nietylko w charakterze niepożądanego konkurenta, ale i w charakterze promowanego przez rząd rusyfikatora"*).

Żydzi, przy naszem ogólnem niedołęstwie doskonale i szybko się zoryentowali, że chcąc być panami polskiego życia ekonomiczno-politycznego, muszą przedewszystkiem opanować nasze miasta i nasze mieszczaństwo.

Ta celowa polityka żydowska, objawia się nietylko równocześnie u nas, gdzie „par excellence" mieszczaństwa jeszcze nie posiadamy, ale także i wkrajach, gdzie t. zw. „stan trzeci" jest silnie rozwinięty i silnie reprezentowany.

* Eugeniusz Starczewski: Sprawa Polska. — Kraków r. 1912. Str. 259.

* Eugeniusz Starczewski: Sprawa Polska. — Kraków r. 1912. Str. 227.

Z lwowskiej polityki.

(„Gazecie Wieczornej" w odpowiedzi)

Dnia 12 stycznia.

Polemiczny referent „Gazety Wieczornej" onegdaj wypił na śniadanie szklankę kawy „Diadal" z marką ochronną „dwa słonie", która pomieszała mu zupełnie zmysły, jakkolwiek wedle relacyi samej „Gazety Wieczornej" kawa ta nawet wskrzesza umarłych. I w tem stadyum psychicznem napisał on do wczorajszej „Gazety Wieczornej" notatkę p. t. „Lwów na szpaltach „Głosu Narodu", czepiając się lwowskiej korespondencyi, zamieszczonej w środowym „Głosie Narodu".

Polemista ten uchwycił się, jak pijany płotu, zecerskiego błędu, wypisał kupę śmieszności i nonsensów, dowodząc, że niema we Lwowie „wyborczego bloku polsko-ruskiego, jakkolwiek z dalszych wierszy i całej korespondencyi jasno wynika, że autor korespondencyi ani na chwilę nie myślał o żadnym „bloku polsko-ruskim". Ale co więcej. Zamroczony kawą „Diadal" polemista twierdzi, że miastu nie grozi utrata charakteru polskiego i że nikt się nie obawia, aby do rady miejskiej weszły destrukcyjne żywioły t. j. postępowcy, socyaliści i ukraińcy!

Daj Boże, aby tylko tak się stało, lecz cóż ma znaczyć w tym samym numerze (1081) „Gazety Wieczornej" wstępny artykuł p. t. „Treuga Dei", w którym czytamy ze względu na odbyć się mające wybory do rady miejskiej następujące ustępy:

„...interes narodowy wymaga, aby obóz narodowy jako zwarta jednolita całość przeciwstawił się wszystkim tym żywiołom, któreby radeby odebrać stolicy kraju charakter polski".

„Lwów, ta ważna placówka polskości we wschodniej części kraju, Lwów, o który toczy się walka zdobywcza w postaci walki o uniwersytet ruski, Lwów, którego obowiązkiem jest ratowanie każdej piędzi ziemi, znajdującej się w ręku polskiem itd."

„...hasłem wyborczem jest interes narodowy, obrona Lwowa przed żywiołami separatystycznemi lub obco-narodowymi".

„Nie można bowiem bezkarnie z jednej strony grać roli chorążego niepodległości, a z drugiej strony opierać się o Rusinów, syonistów i inne niepewne, częstokroć pod względem narodowym anarchiczne żywioły".

„Ta dwoistość, ten nagły skok z wyżyn najszczytniejszych ideałów w ferwor partyjnego zacietrzewienia, w którem się ma u jednego boku syonistę, u drugiego Rusina, a popychanym się jest przez brajterowczyka i t. d."

Czyż powyż przytoczone ustępy nie dowodzą obawy w mieście, że ratusz lwowski mogą opanować żywioły antypolskie i antynarodowe? I czyż w tej samej obawie nie pozostaje i redakcya „Gazety wieczornej"? Doprawdy, wprost tego pojąć nie można, jak mogli redaktorzy „Gazety wieczornej" dopuścić do wydrukowania w tym samym numerze notatki, zamroczonego „Diadalem" polemisty, sprzecznej zupełnie z tenorem ich artykułu wstępnego.

Dalej redakcya „Gazety wieczornej" nie zna we Lwowie żadnego ukraińca Piseckiego. Otóż do jej wiadomości dodać należy, że p. Pisecki jest we Lwowie urzędnikiem pocztowym, zajmuje wybitne stanowisko w partyi ukraińskiej, znany jest jako mowca ludowy, a kandydując do Rady miejskiej przy ostatnich wyborach, otrzymał nawet prawie półtora tysiąca głosów! Wtedy p. Pisecki kandydował jedynie z ramienia ukraińskiego komitetu, a gdy dziś ukraińcy złączyli się z postępowcami, syonistami, socyalistami i brajterowczykami, czyż nie zachodzi obawa jego wyboru?

„Wreszcie „Gazeta wieczorna" sama wie najlepiej, że „Głos Narodu" przynosi ze Lwowa szybko interesujące i tylko zgodne z prawdą wiadomości, bo je często przedrukowuje, a nawet nie podaje źródła, skąd pochodzą. Smutne to bardzo, że redaktorzy „Gazety wieczornej" dowiadują się via Kraków o tem, co we Lwowie u nich się dzieje pod nosem.

Idem.

Paty de Clam.

Dymisya Milleranda. — Echa dreyfusiady. — Kim jest Paty de Clam? — Millerand jako minister wojny.

Jeszcze jeden minister francuski pada ofiarą dreyfusistów. Jest nim obecny minister wojny w gabinecie Poincarégo pan Millerand. Na niedzielnej Radzie ministrów zgłosił Millerand dymisyę, która została natychmiast przyjętą. Jego następcą został dotych-

---

61 A. K. GREEN

Tajemnica sąsiedniego domu.

Spodziewała się, że najprędzej znajdzie go w Nowym Jorku, bo w pierwszych czasach małżeństwa mówił nieraz o tem, że jak tylko zdobędzie środki na to, zaraz tam osiędzie i będzie się starał zrobić karyerę.

Mieszkała już od pewnego czasu w Nowym Jorku, gdy któregoś dnia na ulicy zobaczyła zdaleka kogoś przypominającego jej postacią, Johna Randolpha. Pospieszyła w tym kierunku i im bardziej się zbliżała tem większej nabierała pewności, że się nie pomyliła. Po chwili mężczyzna odwrócił głowę. Był to jej mąż.

W pierwszej chwili zauważyła w jego twarzy bezgraniczny przestrach, gdy ją rozpoznał. Ale szybko opanował się i udał, że się nieposiada z radości. Uprzedzając zarzuty, jakich się od niej spodziewał, opowiedział pospiesznie historyę o wielkiem niepowodzeniu, jakie go spotkało, o kilkomiesięcznej chorobie, która go przytomności pozbawiła i o niedoszłych listach. Mówił, że miał zamiar w najbliższym czasie do Miczyganu jechać i starać się na jej ślad trafić. Mówił to wszystko głosem tak pewnym i z twarzą wyrażającą takie zadowolenie, że Olivia mu uwierzyła, miłość zaś jej, która nigdy nie ustała zupełnie, dzięki temu spotkaniu i pozornej radości ukochanego, powróciła z dawną siłą.

John Randolph upewniał ją, że już się więcej nie rozstaną. Naturalnie Olivia miała mu towarzyszyć do jego mieszkania. Chciała jednak poprzednio zabrać swoje rzeczy, które zostały w jej pokoju wynajętym w odległej części miasta. On powiedział jej na to, że rzeczy można i nazajutrz zabrać. Nagle zatrzymał się i począł ją oglądać od stóp do głów. Olivia sądziła, że jest ładnie i przyzwoicie ubraną. On jednak twierdził, że mu się ta suknia nie podoba i natychmiast weszli do magazynu aby kupić płaszcz, który ją całą okrył. Potem kupili jeszcze welon, którym kapelusz okryła i wtedy dopiero powiedział, że są podobnie ubrani, wskazując na płaszcz od deszczu, który miał na sobie. Olivia była innego zdania, gdyż jej płaszcz był nowy, zaś płaszcz męża dobrze już wynoszony.

Pokazało się później, że Stone wziął płaszcz wiszący w biurze Burnamsów, aby swoje nowe ubranie uchronić od deszczu. Wychodząc znalazł klucz zgubiony przez Howarda, przypadek przeszkodził mu w oddaniu tego klucza, postanowił więc jaknajprędzej oddać go Howardowi, lub odesłać. Kto wie czy gdyby nie ten przypadek, zbrodnia wogóle zostałaby dokonaną.

Po kupieniu płaszcza i welona, przeszli przez kilka pobocznych uliczek. Olivia sądziła, że ją mąż prowadzi do swego mieszkania. Nagle Randolph zatrzymał się przed hotelem dość porządnie wyglądającym i rzekł:

— Wiesz co, nie możesz przecie wiecznie tego płaszcza nosić, a ja chciałbym wprowadzić cię do mego domu przyzwoicie ubraną, jak przystało na moją żonę.

Była bardzo zdziwioną, bo patrząc na jego podniszczony płaszcz, nie przypuszczała aby zajmował wysokie stanowisko światowe, przywykła jednak od początku małżeńskiego pożycia do jego uwag i nauk w tym kierunku, nie sprzeciwiała się i tym razem.

Mąż zdecydował, że zatrzymają się w hotelu, wezmą pokój, w którym ona będzie mogła wszystko co ma na sobie zmienić. Dodał jeszcze, śmiejąc się, bardziej romantyczną przyczyną swego żądania. Jest przecie jego żoną, należy zupełnie do niego, więc zanim wejdzie do jego domu, musi być ubraną całkowicie w rzeczy przez niego kupione. Zapewne wszystko to ją dziwiło, ale nie widziała w tem nic innego, jak tylko kaprys męża. Dlaczegoż zatem nie miała, ona, która czuła się tak szczęśliwą, dogodzić mu w tem?

Zdziwioną była tem także, że on, który swoją dumną postawą i pięknymi rysami ogólną uwagę zwracał, wchodząc do hotelu, tak się starał ukryć, że go to prawie do niepoznania zmieniło. A gdy jeszcze zażądał, by ona ich nazwisko do księgi hotelowej wpisała, oparła się temu stanowczo. Wtedy popatrzył na nią drwiąco i zapytał, czy się jeszcze pisać nie nauczyła? Ona pomyślała, że w ten sposób wystawić ją chce na próbę i dokonała czego żądał, ale z taką irytacyą, że charakter pisma się jej zmienił, co później uważano za rzecz zrobioną umyślnie. W ostatniej chwili szepnął jej, żeby ich pod cudzem nazwiskiem do księgi hotelowej wpisała, bo pocóż ma kto wiedzieć, że oboje pierwszy dzień po tak długiem rozstaniu spędzają w hotelu. Ona więc wpisała pierwsze lepsze nazwisko, które jej na myśl przyszło.

Gdy jednak weszli do pokoju i mąż zdjął kapelusz i płaszcz, uderzył ją niezmiernie elegancki i wytworny ubiór jego i piękny wygląd tak dalece, że zrozumiała jego niezwykłe żądania co do jej stroju, a radość, że ten śliczny człowiek należy tylko do niej, uczyniła mu ją ślepo posłuszną. Pod jego kierunkiem spisała długą listę przedmiotów, należących do damskiej tualety; wiemy już w jaki sposób rzeczy te dostawiono do hotelu. Bucików nie zmieniła, pod pozorem, że nowe są za ciasne. W rzeczywistości wstydziła się w obecności Randolpha odprówać podszewkę u starych i pieniądze z pod niej wydobywać, obawiając się drwiącej uwagi o tych „wiejskich obyczajach".

Podczas rozmowy uważała kilka razy, że Randolph jest jakby niespokojny i że się nad czemś poważnie chwilami namyśla. Ale umiał to wrażenie zatrzeć miłem obejściem i wyrażeniem radości, że ją jako panią do swego domu wprowadzi. Zdziwiła się przez chwilę, gdy wydobywając chustkę z kieszeni, wyciągnął także jakiś klucz i zaczął mu się jakby ze wzruszeniem przyglądać. Przez dłuższy czas milczał, patrząc na ten klucz. Wtedy plan zbrodni musiał się pierwszy raz wyraźniej w jego głowie zarysować.

Gdy zauważył jej zdziwione spojrzenie, zaczął jej opowiadać, że niedawno najął piękny dom w najbogatszej dzielnicy miasta, bo mu się różne spekulacye dobrze powiodły. Mieszkanie nie jest jeszcze zupełnie urządzone i dlatego poprzednio chciał ją do tymczasowo zajmowanego poprowadzić. Lepiej jednak będzie — nad tem się właśnie namyślał — odrazu ją wprowadzić do tego mieszkania, które z myślą o niej przygotowywał.

Ostatnie słowa powiedział tak tkliwie, że była zupełnie wzruszoną. List Ruth Oliver nie wyjaśnia nam dostatecznie, dlaczego nie uderzyła jej zmiana powozu po wyjeździe z hotelu i kierunku drogi, która w pierwszej chwili oddaliła ich mieszkania.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że to, co się nam obecnie podejrzanem wydaje, nie mogło się takiem wydawać młodej kobiecie, szczęśliwej, rozkochanej i nie przypuszczającej, że jej ukochany, to wyrafinowany łotr, kombinujący wśród słów miłości plan zbrodni. Nie, przeciwnie, wydawało jej się, według jej własnych słów, że przeniesioną jest do czarodziejskiej krainy i że on, jej mąż, jest owym królewiczem, który ją ze snu zaklętego budzi.

Wszystko to było przyczyną, że sobie jego postępowanie zupełnie fałszywie tłumaczyła i nie dziwiła się jego nadzwyczajnym żądaniom. Przeciwnie, każdy jego postępek wydawał się jej nowym dowodem miłości. Gdy więc poprosił ją, by w powozie płaszcz zdjęła i pozostawiła, jako rzecz należącą już do przeszłości, usłuchała go natychmiast, gdy zaś dodał, że na pamiątkę pierwszego jego podarunku po tem szczęśliwem spotkaniu, chce kawałeczek materyi z tego płaszcza wyciąć i schować, ucieszyła się tem, jako nowym dowodem miłości.

Nie zauważyła, że był to kawałek, na którym wypisaną była firma magazynu. Potem, chcąc ją ucałować, zdjął z jej kapelusza welon. Aby to uskutecznić, wyjął szpilkę z kapelusza, a gdy się upomniała o nią, powiedział, że ją zgubił. Pozbycie pakunków tłumaczył jej jako rzecz konieczną, dla zupełnego zapomnienia przeszłości.

Gdy już zapłaciła dorożkarzowi i powóz się oddalił, rzuciła okiem na dom, do którego wejść mieli. Imponujący widok wspaniałego budynku zadziwił ją trochę, tem prędzej jednak wbiegła na schody, chcąc jak najprędzej wewnątrz oglądnąć nowe mieszkanie. Gdy weszli do domu, Randolph zamknął starannie drzwi za sobą i zawołał na nią: gdzie jesteś?

Ona tymczasem wbiegła już na schody, prowadzące do salonu. Odwróciwszy się, odpowiedziała mu półgłosem: tutaj.

(Dokończenie nastąpi).

czasowy minister kolonii p. Lebrun, portfel kolonii zaś otrzymał p. Besnard.

Powód upadku Milleranda jest wybitnym symptomem politycznego stanu Francyi dzisiejszej. Millerand upadł, bo reaktywował podpułkownika Paty de Clam'a, głośnego antydreyfusistę, bo jako naczelnik administracyi wojskowej spełnił wobec oficera francuskiego obowiązek sprawiedliwości. Dreyfusiści i combiści wykorzystali tę sposobność do skoncentrowanego ataku na gabinet Poincarégo a zwłaszcza na samego Poincarégo, by zdyskredytować jego kandydaturę na prezydenta Republiki. Millerand nie chcąc swoją osobą robić trudności gabinetowi, ustąpił.

Paty de Clam był jako major jednym z sędziów śledczych w aferze Dreyfusa. Gdy Dreyfus został zasądzony, cała żydowska prasa rzuciła się na Paty de Clam'a, zarzucając mu nawet fałszerstwo dokumentów. Emil Zola w słynnem swem *j'accuse* poświęcił Clam'owi gwałtowny ustęp: „Nieszczęsny człowiek — pisał — jest winien temu wszystkiemu. Jest winien Paty de Clam, gdy cały dach całej afery, który ukuł najromantyczniejsze intrygi, wyjęte jakby z romansów ludowych". Twierdził dalej Zola, że dalej Paty de Clama był ukradzione dokumenty, anonimowe listy, *rendes-vous* na samotnych miejscach, tajemnicze kobiety, które wymieniano w postępowaniu dowodowem. Jednem słowem Paty de Clam miał być współwinnym w fałszerstwach Esterhazego. Został przeto w roku 1899 uwięziony i wytoczono mu proces o fałszerstwo. Proces wykazał niewinność zupełną Paty de Clama. Jednak ataki dreyfusistów nie ustawały, aż dopięły celu. Bez żadnego powodu minister wojny Gallifet spensyonował w r. 1900 Paty de Clama.

Oficer bronił się jednak dalej. Ogłosił on, że dreyfusiści sfałszowali jego dokumenty urzędowe, by skonstruować przeciw niemu zarzuty. Niewinność Paty de Clam'a stała się wszystkim widoczną i minister wojny Messimy zgodził się reaktywować go pod warunkiem, że cofnie zarzut, jakoby władze wojskowe brały udział w fałszowaniu przeciw niemu dokumentów. Paty de Clam spełnił ten warunek. — Obecny przeto minister wojny Millerand spełnił tylko akt sprawiedliwości wobec niewinnie gnębionego oficera i powołał go z powrotem do czynnej służby. Wszak Dreyfusa powołano do armii przed kilku laty — jako arcybohatera! Paty de Clam ma chyba równe prawo...

Ale Paty de Clam jest katolikiem i — *horribile dictu* — patryotą francuskim. Cieszy się poparciem nacyonalistów i antysemitów francuskich. W r. 1912 brał udział w kongresie eucharystycznym w Wiedniu! Takiego oficera choćby był najdzielniejszym i zasłużonym, zwalczać będzie masonerya i żydostwo z całych sił. Millerand był dotąd ulubieńcem masonerii i Izraela jako socyalista niepodejrzany o kokietowanie antysemitów i katolików. Gdy jednak odważył się wyłamać z pod hegemonii bloku masońskiego, został usunięty gwałtownie.

Combiści i dreyfusiści wyzyskają sprawę Paty de Clama, by obalić stanowisko gabinetu. P. Poincaré, jak wszyscy wybitni politycy francuscy, jest zwolennikiem pokoju wewnętrznego we Francyi, a więc także pokoju z katolikami. Gabinet Poincarégo był dość umiarkowanym a przytem naraził się combistom proporcyonalną reformą wyborczą. Za to został ukarany...

* * *

P. Millerand jako minister wojny dobrze się zasłużył armii francuskiej. Z wielką energią przeprowadzał reformy w sztabie generalnym i w ministerstwie, usunął szpiegowanie oficerów podejrzanych o „antyrepublikańskie usposobienie", wykluczył politykę z armii. Jako zasługę poczytują mu patryoci, że pracował nad spopularyzowaniem armii w społeczeństwie francuskiem. Przed kilku miesiącami wprowadził zwyczaj grania capstrzyku na ulicach Paryża. Ludność przyjęła tę inowacyę z zapałem. Pojawiające się szeregi witała okrzykiem: „Niech żyje armia!" — W roku 1912 bawił na manewrach francuskich wielki książę rosyjski Mikołaj Mikołajewicz i wyrażał się z wielkiemi pochwałami o armii francuskiej. Jako dowód sprawności administracyi wojskowej należy wspomnieć zarządzoną w kilku gminach mobilizacyę próbną. Rzekomo przez pomyłkę powołani pod broń rezerwiści stawili się na miejscach zbiorowych punktualnie, mobilizacya udała się zupełnie.

Milerand był dawniej ministrem handlu. Podczas wystawy paryskiej w roku 1900 przyjmował obcych monarchów na wystawie, wtedy to jego pierś pokryła się orderami prawie wszystkich państw Europy. Był pierwszym socyalistą na fotelu ministeryalnym, w jego ślady poszli Briand i Tiviani. Przed rokiem wstąpił Millerand do gabinetu Poincarégo, jako minister wojny.

Partya socyalistyczna wykluczyła Milleranda ze swych szeregów za zdradę sztandaru. Mimo to Millerand zdołał skupić koło siebie liczne stronnictwo „socyalistów niezawisłych" i wraz z Briandem odgrywał i zapewne jeszcze odegra rolę polityczną w republice.

Konferencye literackie „Museionu".

Zagadnienie bytu narodowego we współczesnej literaturze polskiej.

Odczyt Ludwika Hieronima Morstina.

Przegląd dzieł literackich najnowszej doby, które zajmują się zagadnieniami stojącemi w związku z bytem narodowym — oto temat odczytu p. Morstina. Temat aktualny i każdemu Polakowi drogi, dał sposobność młodemu poecie, w którego utworach nuta narodowa tak pełny oddźwięk zawsze znajdowała, nie tylko do zastanowienia się nad podstawową ideą naszej współczesnej twórczości literackiej, ale także do dania jej pięknego, szlachetnego, a dotychczas nigdy jeszcze tak jasno i wyczerpująco nie wyrażonego programu. To, co p. Morstin powiedział powinno stać się rzeczywistością dostojnie i bez zastrzeżeń.

Tym, co w czwartek znaleźli się na sali Starego Teatru, odczyt pozostanie zawsze pamiątką chwil pięknych i podniosłych. — Treść ubrana była w formę jej godną. Cudowny dar słowa, jaki posiada p. Morstin, rytmika śpiewająca w jego mowie, obrazowość: barwność jego wyrażeń nie tylko ucho zachwycały, ale sprawiały, że myśl głoszoną słuchacz w lot pojął i odczuł tak, że wspólnie z poetą-prelegentem mógł śpiewać w duszy swojej przedziwną pieśń o poezyi naszej.

Chcąc choć w części podzielić się z Czytelnikami naszymi z wrażeniami odniesionemi, podajemy poniżej streszczenie konferencyi p. Morstina.

Chcąc odnaleźć nić przewodnią utworów literackich, zajmujących się zagadnieniami bytu narodowego, trzeba sięgnąć wstecz do owej chwili, gdy dawna Polska chyląc się ku upadkowi, przekazywała nam testament swojej myśli w Konstytucyi 3-go maja, gdy Kołłątaj wołał, że Polskę należy rozszerzać już nie na zewnątrz ale na wewnątrz — w sercach ludu; zdobywać nie ziemię, lecz ducha.

Program urzeczywistniony częściowo przez Kościuszkę, znalazł oddźwięk w poezyi romantycznej; „Pan Tadeusz" np. kończy się aktem uwłaszczenia chłopów. Dziedzictwo romantyzmu podjął w epoce pozytywizmu Asnyk a później Prus, który w „Bartku z Piacówki" wyczuł pierwszy żywiołową siłę ludu. W nowszych czasach okazał nam chłopa w całym realizmie Reymont we wspaniałej swej epopei.

W „Chłopach" zagadnienie bytu narodowego nie jest postawione bezpośrednio; Reymont pokazuje nam chłopa zgarbionego w pracy, ale na dnie chłopskiej duszy „odbija się krajobraz racławickich wzgórzy, co wielką batalię pamiętają, przed oczyma czytelnika wstaje moc, co jest w ludsie, zrywa się z ugorów jakaś wielka siła polskiego ducha. Tak, jak teraz na tej wsi toczy się walka o byt materyalny, tak kiedyś może zerwać się społeczeństwo siermiężne do walki o byt narodowy i co zostali glebae adscripti spełnią ostatnią swą względem tej ziemi powinność".

Tragiczny moment zadumy nad dolą Polski przyszłych pokoleń postawił pierwszy Wyspiański w Weselu.

Zbudziło to w całej literaturze ruch przeciwko zatruwaniu duszy społeczeństwa próżną nadzieją. Ostatnia książka Berenta „Ozimina" powstała na tle tej reakcyi. Jest ona krzykiem za męskością narodu — karty tej książki przesiąknięte są snami o czynach mocnych, — miłość ojczyzny jest tu tak żarliwa, że już przechodzi w żar piekącego żelaza, autor pragnie od społeczeństwa doskonałości chociaż jest jego oskarżycielem.

Obóz polskości dzisiaj już się powiększył i w walce o byt narodowy biorą udział nowe zastępy bojowników sprawy ojczystej. Tyrteuszem ich jest Andrzej Strug. Mniejsza o to, czy rewolucyoniści z r. 1905 byli takimi, jak ich przedstawia autor ze stanowiska sztuki wystarczy nam uczucie, że takiemi być mogli i powinni.

Idea wyzwolenia się z niewoli nałożonej już nie przez wroga, ale przez nas samych z niewoli marzenia, oto trzecie hasło przyświecające utworom poświęconym zagadnieniom bytu narodowego. Ta poezya czynu w przeciwieństwie do poezyi marzenia jest cechą utworów Zeromskiego przedstawiających nam syzyfową pracę jednostki w służbie społeczeństwa, młodzież odnajdującą mimo zabójczej atmosfery szkoły rosyjskiej ziarna miłości ojczyzny w głębi swej duszy, wyzwalającą się z pod wpływu obcego środowiska.

Poezya liryczna doby współczesnej w przeciwieństwie do romantycznej wierzącej w zmartwychwstanie ojczyzny, wielbi życie jej w pozornym zgonie. Zdarła ona czarne chusty żałoby, bo „pachną w tej ojczyźnie jeszcze kwiaty i zboża na polach złotymi kłosami szumią, rolny tłum klęka na miedzy a rąk wiele czeka, by sprawować w zbożnym trudzie".

Prelegent stwierdza następnie, że literatura nasza ciągle stoi na straży narodowego ducha kończy następującemi słowy!

„Święty chram poezyi wznosi się ponad polskim ugorem, przeoranym klęską i nędzą, ponad namiętnościami stronnictw walczących o władzę ducha polskiego. Artysta każdy wie, iż ta władza należy się jemu, iż zdobędzie ją, jeżeli starczy siły, talentu i czystości natchnienia. Równie zaś dobrze istnieje społeczeństwo dla artysty, jak artysta dla społeczeństwa. W zagadnieniu bytu narodowego, leży zagadnienie rozkwitu sztuki narodowej. Bo w niej krystalizują się wszystkie pierwiastki twórcze, które są w narodzie.

Poeta musi czuć, że budując piękno w Polsce buduje ją od przyciesi do szczytów. Idąc szlakami, które wskazuje mu intuicya twórcza, rozstawia drogowskazy na ścieżkach ducha polskiego. Jeżeli za temat obrał sobie byt narodu musi mieć duszę opętaną ojczyzną od kolebki jej historyi, od piastowskiej siermiężnej legendy, aż do dni upadku i powstań; pod słomianą strzechą chłopa i w dworze szlacheckim, otulonem w sztandary wspomnień, wszędzie, gdzie stąpi, musi ją czuć całą niepodzielną, tradycyą wszystkich umiłowań musi ją miłować, przecierpieć wszystkie jej bóle i męki.

I wtedy, czy nad jej dolą zaduma, czy o jej przeszłości baśń cudowną opowie, czy losy jej przyszłe wieszczem okiem ogarnie, prawdę zawsze głosić będzie, bo on i ojczyzna jedno będzie". *A. Um.*

Bagatelki.

Inne czasy.

Zdarzyło mi się niedawno, iż znalazłam się podczas rekreacyi, na kurytarzu jednego z żeńskich zakładów naukowych.

Wysypały się panny rojem i gwarząc, śpiewając, poszeptując, przebiegały od sali do sali, z piętra na piętro.

Młode to życie, rozśmieszone — zupełnie jak i my bywałyśmy ongi, ale —

Ale jakaż ogromna różnica w zewnętrznym wyglądzie. Nam mówiono, iż szkoła, to nie sala balowa i panny uczęszczające na wykłady powinne być skromnie i przyzwoicie ubrane, a teraz — w szary, jesienny poranek widzimy uczenice poczesane jak do teatru lub na bal — bluzki dekolte — na rękach bransolety z wisiorkami.

— Inne czasy!... myślę zadumana i przyglądam się bacznej grupie uczenic, stojącej obok. Szpilek, grzebyków, kokard we włosach moc niezliczona — wymięte kołnierzyki koronkowe — szyjki odsłonięte... lecz brudne... ankle 'spętane, zmięte — ostrzępione dołem...

— Inne czasy! powtarzam z westchnieniem... nam mówiono, iż szkoła, to świątynia pracy poważnej, nie salon do kokieteryi. *a — a*

Zaproszenie do przedpłaty.

„Głos Narodu" rozpoczął z Nowym Rokiem XXI rok swego istnienia. Warunki prenumeraty w nowym roku pozostają niezmienione. Przedpłata wynosi:

na prowincyi	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie, aby we wszystkich lokalach publicznych na stacyach kolejowych i w ajencyach żądali „Głosu Narodu".

Na podstawie układu z wydawnictwem ilustrowanego tygodnika „Nasz Dom" (Tygodnik mód i powieści) mogą czytelnicy nasi abonować to pismo po znacznie zniżonej cenie. Przedpłata zniżona na „Nasz Dom" wynosi kwartalnie: w Krakowie 3 K 40 h, na prowincyi 3 K 75 h.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 36; zachód przypada o godzinie 4 minut 02; długość dnia godzin 8 minut 26.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Eufrozyny, pojutrze we środę św. Maura.

Uniwersytet lwowski — Uniwersytetowi krakowskiemu. W sobotę otrzymał Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego następującą odezwę:

Za pomoc i poparcie, jakie usiłowaniom lwowskiego Uniwersytetu około zachowania jego charakteru polskiego daje uchwała Senatu Akademickiego Wszechnicy Jagiellońskiej, dowodząca ponownie jedności duchowej łączącej nas w wspólnej pracy naukowej i narodowej i w obronie praw naszych, wyrazy szczerej i gorącej podzięki zasyła Senat Akademicki Uniwersytetu lwowskiego. *Beck*, Rektor".

Kraków 13 stycznia.

Pięćdziesięcioletnia rocznica styczniowego powstania przypomniała nam żywiej okres szczytnych uniesień, wielkich i najszlachetniejszych ofiar narodu. Święcąc rocznicę obrony Ojczyzny, nie wydajmy ani grosza obcym bez potrzeby, bo każdy grosz Polki i Polaka jest cząstką narodowego mienia. Panowie i Panie, nie ofiarujcie i nie przyjmujcie w tym czasie ozdób balowych i kotylionowych, sprowadzanych z zagranicy. W czasie zabaw używajcie wyłącznie odznak obchodowych 63 r., które w formie pięknych szpilek z godłami narodowemi wydał komitet krakowski na rzecz weteranów ostatniego powstania. Odznaki będą trwałą pamiątką, a grosz pozostanie w kraju.

Szpilki — tylko po 10 h za sztukę — otrzymać można w IV Wydziale Magistratu m. Krakowa (dom Larysza) albo u X. Dra Caputy, jako przewodniczącego subkomitetu składkowego (ul. św. Anny 11).

Uprasza się wszystkie polskie pisma o podanie tej odezwy.

Obchód rocznicy styczniowej. W niedzielę dnia 19 b. m., o godz. 7·30 wiecz., w wielkiej sali Starego Teatru, odbędzie się Uroczysty Obchód pięćdziesiątej rocznicy zbrojnej walki narodu o niepodległość.

Z programu wyjmujemy niektóre punkty: Zagai p. Gustaw Daniłowski, w części koncertowej wezmą łaskawy udział: p. Czop-Umlaufowa (fortepian), p. Hendrichówna (śpiew), p. Pytlińska (deklamacya), p. Adwentowicz (deklamacya), Chór akademicki pod batutą prof. Wallek-Walewskiego, prof. Ludwig (śpiew). Akompaniuje prof. Wallek-Walewski. — Bilety w cenach: 4 K, 3 K, 2 K, 1 K do nabycia od dziś w księgarni Wp. Krzyżanowskiego (Rynek A—B) i w drogueryi Wp. Miklaszewskiego (pl. Dominikański), w dniu zaś obchodu przy kasie Starego Teatru.

Akademicki obchód rocznicy powstania narodowego. W dniu 20 stycznia br. w poniedziałek, staraniem młodzieży akademickiej, slawistów i historyków, odbędzie się w auli uniwersyteckiej akademicki uroczysty obchód rocznicy walki o wolność i niepodległość narodu w roku 63.

Początek uroczystości o godzinie 6 wieczorem.

Ceny biletów oraz szczegółowy program będzie podany później.

Budżet m. Krakowa. W sobotę dnia 11 stycznia 1913 o godzinie 6 popołudniu odbyło się I. posiedzenie Komisyi budżetowej Rady miasta Krakowa. Obradowano nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1913. Przewodniczył prezydent miasta Dr Juljusz Leo.

W dłuższem przedstawieniu Prezydent miasta wykazał zwiększenie się wydatków i dochodów w preliminarzu na rok 1913 w porównaniu z rokiem 1913.

Na wniosek Radcy m. Wodzickiego rozpoczęto dyskusyę generalną nd budżetem. W dyskusyi, która była bardzo ożywioną, zabierali głos radcy miejs.: Wodzicki, Tadeusz Starzewski, Ponikło, Krzetuski, Bandrowski, Jan Kanty Federowicz, Gertler i prezydent m. Dr Leo.

Dyskusya generalna zakończyła się około godziny 9 wieczorem, poczem wybrano referentów dla poszczególnych Działów budżetu, jak w roku 1912.

Z teatru miejskiego. Na uroczysty obchód 50 rocznicy powstania styczniowego, przygotowuje teatr krakowski wystawienie sztuki p. Józefa Wiśniewskiego „Leci liście z drzewa", osnuty na tle tragicznych dziejów powstania. Pierwsze przedstawienie tej sztuki odbędzie się w dzień rocznicy we wtorek 21 stycznia; przedstawienie następne we środę 22 i we czwartek 23 stycznia. Dziś odbyła się pierwsza próba w obecności autora.

Bal rabczański zapowiada się świetnie, o czem świadczy niezwykle wielka liczba zgłoszeń o zaproszenia. Powodzenie balu zależy od udziału młodzieży, a pod tym względem można już dziś liczyć na przybycie całego mnóstwa tancerzy i tancerek, którym przewodzić będzie prof. Karol Dawidowski, tak sympatycznie znany w najszerszych kołach naszego miasta.

Panie z komitetu z niestrudzoną przewodniczącą księżną Kazimierzową Lubomirską na czele pracują usilnie, aby zapewnić balowi wyjątkowe powodzenie, do czego zachęca je przedewszystkiem konieczność wysłania do Rabki większej liczby dzieci niż w latach ubiegłych.

Na miejsce nieodżałowanej śp. Zofii Federowiczowej, komitet opiekuńczy szpitala św. Ludwika i kolonii rabczańskiej, zaprosił do swego grona prof. Walerową Jaworską, przyjaciółkę i godną zastępczynię zmarłej. Pani prof. Jaworska, wraz z panią prezydentową Leową i panią wiceprezydentową Henrykową Szarską — otaczają bal rabczański wielką życzliwością.

Wydawanie biletów wstępu, biletów na galeryę (w znacznej części już wyprzedanych) i zaproszeń, odbywa się codziennie od 3—7 w Starym Teatrze.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. We wtorek dnia 14 stycznia b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa posiedzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi nad referatem p. inż. St. Stobieckiego w sprawie „Projektu ustawy o planie regulacyjnym i komasacyi gruntów budowlanych".

Polowanie na ptaszki. W lasku świerkowym na Błoniach, jak również i w parku Dra Jordana, wałęsa się całymi dniami kilku „drabów", którzy pociskami z proc zabijają lub kaleczą pożyteczne ptaszki, jak sikorki, dźwońce i t. p. a wreszcie chwytają je w zastawione tam na drzewach „samozatrzaski", lub też na lep. — Ponieważ na nieszczęście niema obecnie nadzoru policyi, przeto bezkarnie uchodzi im ta dzika zabawa.

Możeby więc Św. Dyrekcya policyi raczyła i w porze zimowej otoczyć łaskawą opieką tę dzielnicę chociażby nawet już z tego względu, aby nie dozwalać tępić i znęcać się w sposób barbarzyński nad tymi ptaszkami tak ni zmiernie użytecznymi, które szczególniej u nas przez podobnych rabusiów niemiłosiernie są prześladowane.

Ślub. W dniu 11 b. m. w kościele OO Zmartwychwstańców, odbył się ślub p. Ludmiły Szarłowskiej asystentki rach. gazowni miejsk. w Krakowie, z p. Rudolfem Tchórzewskim, adjunktem rach. gazowni miejsk. i współwłaścicielem firmy „Szatnia" w Krakowie. Związek małżeński pobłogosławił wuj panny młodej JE X. arcybiskup Teodorowicz.

Odczyt p. Olszewskiego, dyrektora Ligi Pomocy przemysłowej ze Lwowa na temat „Wytwórczość narodowa, jako czynnik siły politycznej" odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz 4·30 w sali Towarzystwa Technicznego, ulica Straszewskiego 28.

Wstęp 30 h, miejsca siedzące 50 h. Bilety wcześniej do nabycia na Stałej Wystawie przemysłu krajowego, ul. Straszewskiego 28.

Prośba o skórki pomarańczowe. „Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi" rozpoczęło już — podobnie, jak w latach poprzednich — zbieranie skórek pomarańczowych i liczy na współdziałanie szerokiej publiczności, która bez trudu i kosztu wydatnie przyczynić się może do poparcia dobrego celu. Dochód ze sprzedaży skórek pomarańczowych obraca „Koło" na utrzymanie swych popołudniowych uczelni dla najbiedniejszej dziatwy. „Koło" zwraca się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o odsyłanie świeżych, na 4 części dzielonych skórek pomarańczowych, oraz skórek cytrynowych do składnic umieszczonych w sklepach:

WPP. Chumowieckiego (Zwierzyniec—Salwator), Czarneka (ul. Długa), Czarnuchi (ul. Floryańska), Hanusza (ul. Karmelicka), Kosza (ul Grodzka), Lödla (ul. Szewska), Rutkowskiego (ul. Szczepańska), Soskiego (ul. Grodzka), Szarskiego (Rynek gł.), Teslara (Sukiennice), w mleczarni Łuczanowickiej (Mały Rynek), w domu przy ul. Kapucyńskiej l. 7.

Likwidacya firmy S. Rittermanna i Synów. Firma S. Rittermanna na Kazimierzu przeprowadza likwidacyę swego przedsiębiorstwa. Firma ta zażądała od swych wierzycieli trzechmiesięcznego moratoryum.

Wypuszczenie oszukańczego bankruta. W sobotę popołudniu za kaucyą 50.000 koron wypuszczono z tutejszego więzienia Pinkusa Kahanego (starszego), aresztowanego przed kilku miesiącami za oszukańcze bankructwo. Młodszy Kahane pozostanie nadal w więzieniu.

Krakowski Oddział Związku Inżynierów kolei państw. odbył 11 stycznia br. walne zgromadzenie, na którem dokonał wyboru nowego Wydziału w następującym składzie: Prezes, inż. Z. Maywalt, starszy insp., wiceprezes, inż. E. Bielański, star. insp., sekretarz, inż. J. Hoszek, adj. masz., skarbnik, inż. K. Ciechanowski, insp. wydziałów inż., F. Bitooban, star. insp. inż., J. Pelz, star. insp. i inż. L. Serezin, star. kom. masz., zastępcy wydziałowych, inż. St. Kaiser, insp. inż. R. Kern, kom. masz. i inż. F. Poss, adj. bud. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani inż. St. Howorka, insp. i inż. T. Nowak, star. kom. bud.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handl. w Krakowie, ul. Wolska l. 14, urządza w niedzielę dnia 19 bm. wieczór muzykalno-wokalny z współudziałem wybitnych sił artystycznych, ku upamiętnieniu powstania styczniowego. Czysty dochód przeznacza na przytulisko weteranów z r. 1863.

Kierow. artyst. chóru „Lutnia" uprasza członków o przybycie na próby we wtorek i piątek.

Włamanie do bożnicy. Jak śledztwo policyjne wykazało, włamywacze, którzy dostali się do bożnicy — o czem w sobotę donieśliśmy — zabrali tylko kilkaset koron. Papiery wartościowe oraz srebrny antyczny kielich z XV. wieku wartości 20.000 K porzucili w ogrodzie. Za włamywaczami śledzi policya.

Aresztowanie włamywacza. 22-letniego Abrahama Fleischera aresztowała wczoraj policya pod zarzutem kilku kradzieży i włamań. Fleischer między innymi włamał się do mieszkania Adolfa Hochstima (Bonerowska 6) i do mieszkania Leona Stechlera (Dietla 99). Fleischera zamknięto „pod telegrafem".

Kieszonkowcy przy robocie. Mojżesza Niedera i Herscha Weissmanna aresztowano wczoraj za kradzież 220 K na szkodę pewnego żyda.

Kradzież 400 K. Na szkodę firmy Zawadzki i Bulicz skradł przed kilku dniami jakiś nieznany sprawca 400 K. Jak śledztwo wykryło, kradzieży tej dopuścił się inkasent tej firmy 22-letni Józef Czop z Trembowli.

Pogoda. Dnia 12 stycznia termometr doszedł od — 5·4 do — 3·9 C. — barometr wahał się.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm, — termometru — 6·4 C, wiatr: północno wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 11 stycznia Ciepłota najwyższa — 5·0° Cels., najniższa — 16·2° C, Ciśnienie powietrza 658 — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: mroźno. Śnieg leżący suchy.

Kronika zamiejscowa.

Czy to możliwe? Jeden z prenumeratorów z prowincyi zapytuje nas, dlaczego na stacyi kolejowej w Tarnopolu nie można dostać „Głosu Narodu". Zapytany, sprzedający tam gazety miał odpowiedzieć „że mu nie wolno takich (!?) gazet trzymać, ponieważ co miesiąca przyjeżdża na kontrolę urzędnik i wrazie gdyby znalazł gazetę, której niema w spisie, zapłaciłby 50 K kary".

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Piszą do nas z Tarnowa:

Komitet ściślejszy obchodu 50-cio letniej rocznicy powstania styczniowego odbył dnia 9 bm. posiedzenie, na którem ustalił program w szczegółach.

W sobotę dnia 25 bm. rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za poległych w 63 roku, wieczorem zaś odbędzie się w sali „Sokoła" wieczorek, na którym p. prof. Dubiel wygłosi słowo wstępne, a następnie staraniem TSL. odegrają amatorzy sztukę L. Rydla „Na zawsze".

W niedzielę rano zbiórka na boisku gimnastycznem śp. Przybyłkiewicza, gdzie do weteranów przemówi p. Dr M. Gałecki, a następnie pochód przez miasto i na cmentarz i przemówienie burmistrza i posła miasta Tarnowa Dra Tertila. Po tej uroczystości urządzone będą odczyty i poranki w różnych Stowarzyszeniach i zakładach naukowych. Wieczorem o godz. 7 wygłosi w sali „Sokoła I." wykład okolicznościowy docent uniwersytetu lwowskiego p. Dr Kukiel, a kółko dramatyczne „Sokoła" odegra 2-aktową sztukę Dra Sydona Friedberga „Ks. Markiewicz". W ciągu dnia zbierane będą składki, a „Skół" urządzi „dzień kwiatka" na rzecz weteranów z 63 r.

Ku uczczeniu 50-cio letniej rocznicy powstania styczniowego odbędą się staraniem „Sokoła I." trzy wykłady, obejmujące całokształt ostatniej zbrojnej walki o wolność, a program tychże jest następujący: I. Niedziela 12 stycznia — Hubert Linde „Stan Polski przed wybuchem powstania w r. 1863". II. Niedziela 19 stycznia — Dr Wład. Cyga: „Obraz prac komitetów i Rządu Narodowego aż do dyktatury Traugutta. Upadek powstania". III. Niedziela 26 stycznia — Grzymek Stanisław: „Rząd wrześniowy. Dyktatura Traugutta. Upadek powstania".

Początek każdego wykładu o godz. 5 popołudniu w sali „Sokoła I.".

Z Uniwersytetu lwowskiego. W bieżącym półroczu zimowem 1912/13 zapisało się na lwowski Uniwersytet 5567 słuchaczów, a to: na wydziale teologicznym 359, na wydziale prawniczym 3385, na wydziale lekarskim 640 (w tem 106 kobiet) i na wydziale filozoficznym 1183 (w tem 405 kobiet).

Wisła uratowana. „Dziennik Cieszyński" donosi: Jak wiadomo, od kilku lat wisiało nad Wisłą niebezpieczeństwo, iż znany tam hotel „Piast" wraz z zakładem wodoleczniczym przejdą w ręce niemieckie. Dotychczasowy właściciel p. Bogdan Hoff nie mógł tych posiadłości utrzymać, a chodziły już słuchy, że przy najbliższej licytacyi dostaną się one w ręce „Nordmarku" lub komory arcyksiążęcej. Oddziałałoby to fatalnie pod względem narodowym na polskość całej gminy, tej prawdziwej perły Śląska. Z radością więc powitać należy, że przy wczorajszej licytacyi w sądzie skoczowskim posiadłości te dostały się ostatecznie w ręce polskie, w posiadanie specyalnie w tym celu zawiązanej „Spółki wiślańskiej".

Do licytacyi obok innych stanęli i własność nabyli pp.: Ekscelencya past. Juliusz Bursche, superintendent generalny z Warszawy, właściciel willi w Wiśle; Dr Otto Bujwid, profesor Uniwersytetu w Krakowie; Dr Julian Gertler, adwokat krajowy w Krakowie. Nadto do „Spółki wiślańskiej" należą pp.: Henryk Dynowski, dyrektor w Warszawie, właściciel willi w Wiśle; Dr Zbigniew Paderewski, lekarz w Warszawie, właściciel willi w Wiśle; Edward Geisler, przemysłowiec w Warszawie; Marya z Meylertów Nowodworska w Warszawie; Jan Szturc, rodem z Wisły, dotychczasowy administrator i buchalter „Macierzy Szkolnej" i kilku innych Ślązaków.

Spółka ta nabyła hotel „Piast", zakład wodoleczniczy i kilka przynależnych do tego realności wraz z gruntem wielkości 14 morgów. — Oprócz tego zakupił Dr Gertler 3 wille wraz

z gruntem, także dotychczasową własność pp. Hoffów.

Tak więc zakusy „Nordmarku“ spełzły na niczem...

Bojkot towarów pruskich — w praktyce. Piszą do nas z Tarnowa:

Smutne refleksye nasuwa obecny stan z wielkim zapałem rozpoczętej w naszem mieście akcyi bojkotu towarów obcych. Powołane przed laty kilku do życia „towarzystwo bojkotu pruskich towarów“ zupełnie zamarło, nie dając znaku życia. Towary obce wypierają krajowy wyrób, a firmy pruskie i niemieckie mają wśród kupców tarnowskich licznych i chętnych odbiorców. Nietylko kupcy żydowscy, ale i chrześcijańscy ignorują zupełnie obowiązek popierania rodzimego przemysłu, a szerokie koła odbiorców zobojętniały prawie zupełnie w tym kierunku.

Nawet urządzenie wystawy przemysłowej napotykało na niczem usprawiedliwione trudności.

Może przecież zdrowe sfery społeczeństwa tarnowskiego zechcą zająć się szczerze i gorąco zapoznaną akcyą bojkotu towarów niemieckich, a nieulega wątpliwości, że spotkają się z szerokiem poparciem. *Aksa.*

Łamanie spoczynku niedzielnego. Piszą z Sanoka:

Jesteśmy tu świadkami bezwstydnego łamania przepisów ustawy przemysłowej o spoczynku niedzielnym. Gdy w innych krajach monarchii w każdą niedzielę przed Bożem Narodzeniem wolno mieć sklepy otwarte do wieczora, w Sanoku kazano je zamknąć przed polskiemi świętami o g. 3 popołudniu. Natomiast w pierwszym dniu Bożego Narodzenia sklepy żydowskie były otwarte przez cały dzień! Tego się nie widzi nietylko w żadnem mieście austryackiem, lecz nawet w najbardziej zżydziałych mieścinach Niemiec i Francyi. Dlaczego także w ubiegłą niedzielę, przed ruskimi świętami, sklepy żydowskie były do zmroku otwarte?? Czy miarodajne czynniki zastanawiają się nad tem, że takie lekceważenie świąt w kraju bądź co bądź katolickim, oraz stosowanie dwojakiej miary do Polaków i do Rusinów, może wyprowadzić z równowagi nawet najspokojniejszych ludzi, mających jako tako wyrobione poczucie sprawiedliwości.

Przepowiednie cyfrowe bieżącego roku. Względnie do dziejów Polski podają następujące zestawienie dat historycznych z wydarzeń porozbiorowych w przystosowaniu do noworozpoczętego roku bierzącego:

Pierwszy rozbiór Polski	r. 1772
Drugi rozbiór Polski	„ 1792
Trzeci rozbiór Polski	„ 1794
Księstwo Warszawskie	„ 1809
Kongresówka	„ 1815
Rewolucya	„ 1830
Wiosna ludów	„ 1848
Powstanie	„ 1863

Jeśli prostem dodawaniem zliczymy każdą cyfrę daty, to otrzymamy: 17+19+21+18+15+12+21+18=141 lat od pierwszego rozbioru Polski.

Jeśli znowu do tej liczby dodamy datę pierwszego rozbioru Polski, 1772, to otrzymamy cyfrę 1913.

Oczywiście jestto kombinacya cyfr, taka sama jak to, że rok bieżący jest parzysty, natomiast ubiegły był nieparzysty. — Bo oto: 1+9+1+3=14, tymczasem 1+9+1+2=13.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości mianował sędziego pow. Dra Zygmunta Mrowca w Radomyślu w. radcą sądu pow. w Tarnobrzegu, mianował sędziami pow. i naczelnikami sądu pow, sędziów Maks. Meissa w Grybowie dla Grybowa, Jana Ant. Zgórniaka w Gorlicach dla Radomyśla w., Dra Ben. Kasprzyka w Wieliczce dla Ulanowa; przeniósł sędziów pow. Dra Jana Tenczyna z Mielca do Tarnowa i Mich. Wygodę z Nowego Targu do Rzeszowa; zamianował sędziami pow. sędziów Stan. Jaworskiego w Ropczycach dla Niska, Izyd. Gibasa w Limanowej dla Nowego Targu, Eugeniusza Höruntera w Kalwaryi dla Mielca, Dra Aleksandra Bartika w Bochni dla Rzeszowa i Kaz. Warzeszkiewicza w Leżajsku dla Rzeszowa.

Nekrologia.

W Warszawie zmarła po długich cierpieniach śp. Marya z Grosserów Szlenkerowa, wdowa po wybitnym przemysłowcu i obywatelu miasta, śp. Karolu. Zmarła była wielką filantropką i wielka społeczna ofiarność wypełniła jej całe życie, złożone w niepodzielnej ofierze bliźnim; taka ofiarność zapisała jej imię we wdzięcznej, trwałej pamięci i sercach Warszawian.

S. p. Stanisław Szaniawski. W majątku Babice koło Łodzi w Królestwie Polskiem, zmarł dnia 1 stycznia br. Stanisław Junosza Szaniawski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 63. Należał do ludzi, w całej działalności, których widzi się jeden ogólny związek dobra i cnoty. Zmarły przez 33 lata zajmował urząd sędziego gminnego z wyborów, wyróżniając się wielką sumiennością w pracy oraz przyświecając przykładem dobrego Polaka i katolika. Pozostawił po sobie żal ogólny. S. p. Stanisław Szaniawski osierocił żonę — Felicyę z Ostrowskich i 4 synów. Pochowano go w grobach rodzinnych w Kazimierzu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Posażna wdowa“. Piąty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Wtorek. „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Środa. „Posażna wdowa“ (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Czwartek. „Peer Gynt“, poemat dram. w 5 aktach H. Ibsena, przekład J. Kasprowicza, muzyka Edw. Griega. Ceny popularne.

Piątek. „Posażna wdowa“.

Sobota. „Kobieta i pajac“, sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Niedziela popoł. „Betleem polskie“. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Kobieta i pajac“.

Poniedziałek. „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny popularne.

Wtorek. „Lici liście z drzewa...“ Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r.

Środa. „Lici liście z drzewa...“.

Czwartek. „Leci liście z drzewa...“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Poniedziałek 13 bm. Dr Maryan Szyjkowski: „Od klasyków do romantyków“. (1 wykład).

Wtorek 14, środa 15, czwartek 16, piątek 17, poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.“. (6 wykładów).

Środa 22, czwartek 25, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej“. (7 wykładów).

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od piątku dnia 10 bm. do soboty dnia 18 bm.: 1) Dramat „Monte Christo“, osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg od 3 bm.). 2) „W Alpach“, zdjęcie z natury. 3) „Doświadczenia wytrzymałości metali“, naukowe. 4) „Kuryer wojskowy“, dram. ameryk. 5) „Książę Pan“, zabawna komedya. 6) „Bokser“, humoreska. 7) „Najnowszy Przegląd Tygodn.“.

Codziennie od 4 do wpół do 11. Niedziela od 3 do 11.

Do P. T. Prenumeratorów „Głosu Narodu“ w Tarnowie.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów w Tarnowie, którzy życzą sobie, aby im przesyłano „Głos Narodu“ bezpośrednio pocztą z administracyi, raczą łaskawie podać swe adresy do tejże administracyi.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Na wystawę w pałacu sztuk pięknych nadszedł obraz Alfonsa Karpińskiego p. t. „Studyum kobiece“. W poniedziałek zamknie się gmach i rozpoczną się przygotowania do wystawy Towarzystwa „Sztuka“. Otwarcie nastąpi w połowie tygodnia.

Dział ekonomiczny.

Kurs koszykarstwa ozdobnego otwarty został w miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej dnia 7 b. m. i trwać będzie przez miesiące styczeń i luty. Jestto pierwszy z kursów, jakie szkoła urządzać będzie od czasu do czasu dla wyrobów nie objętych organizacyą szkoły i nie wymagających zbyt długiego czasu dla nabycia biegłości.

Wyroby koszykarstwa ozdobnego jak: bombonierki, koszyczki na roboty, podstawki, koszyczki na kwiaty etc., mają w handlu obszerne zastosowanie, a dotąd sprowadzane były do nas prawie wyłącznie z zagranicy. — Celem kursu zatem jest, choć w części temu zapobiedz.

Dalsze wpisy tylko do 16 b. m. przyjmuje Dyrekcya szkoły przemysłowej żeńskiej (ul. A. Potockiego l. 11, I p.) między godz. 11 a 12 przedpołudniem.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpocznie się rok szkolny 1193/14 z początkiem kwietnia 1913 roku.

Kto chce wstąpić jako uczeń do krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, winien:

1) wykazać metryką lub w inny wiarygodny sposób, że ukończył 15 rok życia.

2) udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową lub w inny sposób nabył wiadomości, jakie posiadać winien uczeń po ukończeniu szkoły ludowej;

3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza;

4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;

5) otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia.

Ukwalifikowanym kandydatom, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, przysługuje prawo pierwszeństwa.

O przyjęciu kandydatów stanowi kierownik.

Wysokość opłaty za wikt, pomieszkanie, opał, światło, ubiór, pościel i pranie oznacza Wydział krajowy. Opłata ta wynosi 365 K rocznie i winna być składaną do kasy zakładu półrocznie z góry.

Synowie rodziców niezamożnych mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego i w tym celu należy dołączyć świadectwo ubóstwa.

Oprócz uczniów zwyczajnych przyjmuje także Dyrekcya praktykantów tj. takich, którzyby chcieli uzupełnić wiadomości fachowe w kierunku praktycznym, albo takich, którzyby chcieli odbyć jednoroczną praktykę ogrodniczą, a następnie zapisać się do szkoły na ucznia.

Podania o przyjęcie wnosić należy do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie najpóźniej do 15 marca 1913 r., która na żądanie bliższych informacyj udzieli.

Sytuacya się pogarsza.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 stycznia.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Sonn u. Montags Ztg“ donosi, że **ogólna sytuacya pogarsza się** już nie z dnia na dzień ale z godziny na godzinę i to tak co do załatwienia pomyślnego rokowań pokojowych z Turcyą, jak też i co do sporu bułgarsko-rumuńskiego. Austro Węgry starają się powstrzymać Rumunię od wszelkich wystąpień zbrojnych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Sonn und Montags Ztg“ donosi z Petersburga, że Rosya czyni gorączkowe przygotowania do wojny. Na pograniczu Galicyi i Bukowiny sypią żołnierze rosyjscy olbrzymie szańce i fortyfikacye.

Serbia nie myśli ustąpić.

Belgrad. (Tel. pryw.) Wiadomości, jakoby Serbia wycofała swe wojska z nad Adryatyku jest nieprawdziwą, ani jeden żołnierz serbski nie opuścił wybrzeża Adryatyku. **Rząd serbski nie wycofa wcale swego wojska wcześniej, dopóki kwestya albańska nie zostanie uregulowana t. j., dopóki Albanii nie zostanie nadaną autonomia i nie zostaną wprowadzone władze administracyjne.**

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wobec nadeszłych wiadomości z Belgradu, że Serbia nie myśli nawet o wycofaniu wojsk swych z nad wybrzeża Adryatyckiego i Albanii, stosunek Austryi do Serbii znów się zaostrzy.

Mobilizacya rosyjska.

Wiedeń, (Tel. pryw.) Rosya powołała dwa roczniki rezerw pod broń. Jeżeli się zważy, że żołnierzy służących ostatni rok w wojsku także zatrzymano, trzeba stwierdzić, że **Rosya jest przygotowana do wojny.**

Dzienniki wiedeńskie zapytują, przeciwko komu groźba jest wymierzona.

Austro-Węgry prą do wojny.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Riecz“ zamieszcza depeszę Milukowa, bawiącego w Wiedniu, z wiadomością, jakoby **Austro-Węgry bezwzględnie parły do wojny.**

Sprawy bałkańskie.

O notę zbiorową.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasadorowie wymienili wizyty między sobą i informowali się wzajemnie o zapatrywaniach swoich rządów, jednakże nie posiadają dostatecznych informacyj, aby odbyć pełne posiedzenie i ustanowić ostateczny tekst noty zbiorowej u Porty. Dlatego też nie wiedzą, czy krok ten będzie dziś przedsięwzięty.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że akcya mocarstw mogłaby doznać opóźnienia z powodu kwestyi bułgarsko-rumuńskiej, oświadczają też, że ostateczny tekst noty uchwalony będzie nie w Londynie lecz w Konstantynopolu, ponieważ ambasadorowie tutejsi są kompetentniejsi.

Mimo jednomyślności prasy tureckiej i doniesień, że delegaci tureccy opuszczą Londyn, jeżeli nie otrzymają zadośćuczynienia w kwestyi adryanopolskiej, w kołach dyplomatycznych są przekonani, że nie przyjdzie do ponownego wybuchu wojny, z drugiej strony jednak utrzymują się wiadomości o przygotowaniach wojennych pod Czataldżą i w Gallipoli.

Także wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem wielkiego wezyra; jak słychać obradowano nad ważnemi depeszami delegatów londyńskich.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Niektórzy ambasadorowie wielkich mocarstw otrzymali już instrukcye od swych rządów co do treści interwencyi. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż Turcya odrzuci interwencyę mocarstw, choć nota będzie utrzymana w tonie nader umiarkowanym.

Ugoda Turcyi z Rumunią.

Berlin. (Tel. wł.) „Localanzeiger“ donosi z Konstantynopola: Rumuńskie poselstwo specyalne było u wielkiego wezyra. Opowiadają, jakoby w najbliższych dniach podpisany miał być zaczepno odporny traktat między Turcyą a Rumunią.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Konferencye ugodowe między Rumunią a Bułgaryą toczyć się będą równocześnie w Londynie, Sofii i Bukareszcie.

Wszystko będzie dobrze.

Paryż. (T. B.) „Matin“ donosi z Londynu, że Danew oświadczył korespondentowi, iż nie potrzeba się niepokoić, gdyż Bułgarya i Rumunia z pewnością się porozumieją. Od rumuńskiego ministra Jonescu dowiaduje się tenże korespondent, że Geszow zawiadomił rząd rumuński, iż szczerze życzy sobie porozumienia i w tym duchu wysłane zostały do Londynu instrukcye dla Danewa.

Tureckie zgromadzenie narodowe.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Zgromadzenie narodowe będzie zwołane w połowie stycznia. przewodniczył będzie Kiamil-pasza. Podobne zgromadzenie odbyło się w 1876 r. przed wojną turecko-rosyjską (patrz w dzisiejszem num. art. p. t. „Status quo ante“. Przyp. Red)

Opozycya przeciw Pasiczowi.

Belgrad. (Tel. pryw.) Opozycyjne dzienniki atakują nadzwyczaj ostro prezesa gabinetu, Pasicza, zarzucając mu brak odwagi wobec Austro-Węgier i stanowczego postawienia żądań serbskich co do Albanii.

Zaprzeczenie serbskie twierdzeń p. Jonescu.

Belgrad. (T. B.) Z nieurzędowego serbskiego źródła donoszą: „Berl. Tagblatt“ ogłosił był rozmowę z ministrem rumuńskim Jonescu, który powiedział, że pierwszy pułk serbski, który wkroczył do Skoplie, składał się z Rumunów, zamieszkałych w Serbii. Wobec tego stwierdza się, że w dywizyi Morawy, która pierwsza wkroczyła do Skoplie, niema żadnego Rumuna.

Fatalne położenie Serbów nad Adryatykiem.

Belgrad. (Tel. pryw.) Donoszą tu, że położenie wojsk serbskich w Durazzo i San Giovanni di Medua jest nadzwyczaj przykre, partyzanckie oddziały albańskie napadają ustawicznie na wojsko serbskie i zadają mu ciężkie straty.

Podróż bułgarskiego ministra.

Petersburg. (Tel. pryw.) Bułgarski minister Teodorow zabawi tu dwa tygodnie. Pisma donoszą, że celem jego pobytu jest wyjaśnienie stosunku Rumunii co do żądań terytoryalnych i stanowiska Bułgaryi.

Nadto minister ma zasięgnąć informacyi co do żądania kontrybucyi wojennej względem Turcyi.

Teodorow uda się następnie do Paryża i Londynu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Bułgarski minister Teodorow odbył w obecności posła bułgarskiego na dworze rosyjskim Bobczewa, konferencyę z ministrem spraw zagr. Sazonowem, a następnie z prezesem ministrów Kokowcewem.

Petersburg. (Tel. pryw.) W kołach finansowych utrzymują, że przyjazd bułgarskiego ministra Teodorowa jest związany ze sprawą pożyczki dla Bułgaryi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 stycznia.)

Rokowania polsko-ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) 20 b. m. odbędzie się w Wiedniu konferencya prezydyum Koła polskiego z klubem ruskim. Orędzie cesarskie ukaże się prawdopodobnie w drugiej połowie lutego, gdy sytuacya w sprawie reformy wyborczej zostanie wyjaśniona.

Wybory do Rady m. Lwowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Lista kandydatów zjednoczonych stronnictw narodowych ma następujący układ: 46 mieszczan, 20 narodowych demokratów, 18 żydów, 7 demokratów polskich, 6 katolików i 3 ludowców.

O bank parcelacyjny.

Lwów. (Tel. pryw.) Mimo, że prokuratorya cofnęła akt oskarżenia przeciw dyrektorom Banku parcelacyjnego, rozpisano przeciw nim rozprawę wskutek skargi dwóch włościan.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów. (Tel. pryw.) Na polowaniu w Rudkach wskutek nieszczęśliwego wypadku został p. Wincenty Serwatowski, brat posła, zabity.

Z Rady naczelnej polskiej demokracyi.

Lwów. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa polskiej demokracyi pod przewodnictwem pos. Jahla.

Uchwalono następujące rezolucye:

1) Rada naczelna stronnictwa, stojąc w sprawie uniwersyteckiej na gruncie uchwał Koła polskiego z 22 maja i 28 grudnia z. r. wzywa posłów stronnictwa demokratycznego, aby przy tych uchwałach w całej rozciągłości nadal trwali, a w szczególności stanowczo żądali: a) aby w projekcie orędzia stwierdzony został polski charakter uniwersytetu lwowskiego, b) aby siedzibę tak przyszłego uniwersytetu ruskiego, jak ewetualnie ruskiego studyum uniwersyteckiego w swoim czasie ustanowiono jedynie za zgodą Koła polskiego.

2) Rada naczelna wyraża przekonanie, że rozbicie solidarności Koła polskiego w Wiedniu byłoby wobec ogólnego położenia naszego narodu, istotną klęską narodową.

3) Rada naczelna wyraża Kołu polskiemu i jego prezydyum uznanie za skuteczne zajęcie się sprawą polskich szkół kresowych, oraz za uzyskanie upaństwowienia polskiego gimnazym T. S. L. w Białej i wzywa Koło polskie do dalszej gorliwej opieki nad szkołami kresowemi w Galicyi i na Szląsku.

Przeciw Radzie Narodowej.

Lwów. (Tel. pryw.) Budzi powszechną sensacyę w sferach politycznych uchwała wczorajszego zjazdu polskiej demokracyi w stosunku do Rady Narodowej. Uznano mianowicie, że Komitet pracy narodowej utworzony przy Radzie Narodowej jest jednostronny, natomiast należy wejść w rokowania z tymczasowym komitetem stronnictw skonfederowanych.

Charakterystycznem jest, że w obradach brał udział także Dr Leo.

W sprawie siedziby nowego uniwersytetu ruskiego uchwalono, aby sprawa ta była określona specyalną uchwałą Koła polskiego.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął dziś na audyencyi min. Heinolda i gen. Conrada von Hoetzendorfa.

O plan finansowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 4 popoł. odbyła się w parlamencie konferencya stronnictw większości w sprawie planu finansowego. Z Polaków biorą w niej udział Dr Leo, pos. Korytowski i Abrahamowicz. Specyalnie przedmiotem narad był podatek od wódki, bez podatku od piwa w myśl życzeń Galicyi.

Delegacye austryackie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegacye austryackie zbiorą się 8 maja w Wiedniu.

Straszne skutki pijaństwa.

Wiedeń. (T. B.) Po pijatyce w mieszkaniu robotnika Jana Brunera, znaleziono gospodarza, jego troje dzieci i jednego robotnika w stanie nieprzytomnym. Robotnik i starsza córka Brunera zmarli podczas transportu do szpitala. Stan reszty groźny.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan giełdy był dzisiaj dobry, choć kursy pozostały bez zmiany.

Grzeczność za grzeczność.

Bukareszt. (T. B.) Ambasador austro-węgierski ks. Fürstenberg z polecenia cesarza Franciszka Józefa, jako znak wdzięczności za przyjęcie szefa sztabu generalnego Conrada w Bukareszcie i Rumunii, wręczył prezydentowi gabinetu Maiorescu, szefowi sztabu generalnego gen. Averescu i komendantowi korpusu w Bukareszcie gen. Crainiceanu portrety cesarza z własnoręcznym podpisem.

Śniegi.

Berlin. (Tel. pryw.) Donoszą tu o wielkich śniegach, spadłych w Westfalii i Nadrenii. Śnieg spadł do wysokości $1^1/_2$ metra wysokości.

Nagrody dla łotrów.

Berlin. (Tel. pryw.) Odbyła się tu wczoraj uroczystość rozdania orderów za wierną służbę urzędnikom państwowym. Pośród nagrodzonych uderza ogromna ilość urzędników ze „wschodnich prowincyj“. Między odznaczonymi znajduje się wójt z Olesny, który swego czasu zabronił odbycia 30 zebrań polskich pod gołem niebem.

Suchomlinow w podróży.

Paryż. (T. B.) Suchomlinow wyjechał wczoraj wieczór stąd na Rivierę, gdzie bawi jego chora żona.

Paryż. (Tel. pryw.) Suchomlinow przyjął współpracownika „Temps'a“, któremu oświadczył, że organizacya w armii rosyjskiej poczyniła znaczne postępy, tak, że Rosya jest zupełnie dziś przygotowaną do wojny. Artylerya została całkiem zreorganizowana, również usunięto braki w piechocie i kawaleryi.

Represye prasowe.

Warszawa. (Tel. pryw.) Skonfiskowano tu wczoraj „Gońca“ za artykuł, przedrukowany z „Przeglądu Wileńskiego“.

Nowe stronnictwo w Dumie.

Petersburg. (Tel. pryw.) W kołach posłów dumskich opowiadają o powstaniu nowej partyi posłów dumskich pod nazwą imperyalistów. Zasadniczem hasłem tej partyi ma być to, że polityka rosyjska powinna być raczej przodująca, a nie narzucająca się. Specyalnie mają być w programie określone stosunki rosyjsko-polskie.

Zmiany w gabinecie francuskim.

Paryż. (T. B.) Zamianowanie Lebruna ministrem wojny przyjęto życzliwie. Dzienniki żywo omawiają stronę polityczną postępowania Milleranda i przesilenia, radykalni wyrażają zadowolenie z powodu ustąpienia Milleranda, stwierdzając, że przez to gabinet stał się bardziej jednolitym. „Excelsior“ zaznacza, że sposób ustąpienia Milleranda jest wprost typowym. (Patrz w dzisiejszym numerze artykuł p. t. „Paty de Clam“. Przyp. Red.).

Serbia a Watykan.

Belgrad. (Tel. pryw.) Między Watykanem a Serbią toczą się rokowania w celu zawarcia konkordatu. Serbia godzi się na zawarcie konkordatu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Stanisław Konarski z Dubiecka, Marya Sarnecka z Podola Rosyjskiego, Józef Szczaka z Winiar, Antoni Grzegorzecki z Druskienki, Rudolf Ernst z Wiednia, Konrad Wależyński ze Lwowa, Wincenty Walewski z Warszawy, Bolesław Górecki ze Strzegocina (Król. Polskie), Jadwiga Pawińska z Warszawy, Wacław Günther ze Lwowa, Dr Izydor Maliniak z Warszawy, Elżbieta Nixon z Berlina, Drowie Kazimierzowie Janczenowscy z Warszawy, Józef Richter ze Stanisławowa, Ewelina Librowiczowa z Warszawy, Michalina Rossman z Strzegocina, Grzegorzowie Drozdowiczowie z Warszawy, Czesławowie Radzimińscy z Charkowa (Rosya), Juliuszowie Rossi z Grazu, Bertha Saxowa z Wiednia, Józef Iwanicki ze Lwowa, Jan Kowalski z Warszawy, Ignacy Markus z Wiednia, Ks. Seweryn Popławski z Warszawy, Antoniowie Hureszowie ze Lwowa, Jakób Neumark z Płocka, Józef Neuman z Bytomia, Stefan Radzimiński z Poznania.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 8 stycznia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	25	96	25
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	93	50	94	—
4% „ „	83	50	84	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	50	91	50
4% Listy zastawne Banku kraj.	88	—	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	86	20	87	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91	50	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	85	50	86	50
4% „ „ „ „ 90 let.	93	25	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	95	50	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	50	85	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	90	—	91	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	83	—	84	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	92	—	92	50
4% Obligacye kolejowe	83	25	83	75
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	635	—	640	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅖% wspólna renta papierowa	88	—	88	50
4⅖% wspólna renta srebrna	88	25	88	75
4½ renta koronowa austryacka	86	—	86	50
4% renta koronowa węgierska	85	—	85	50
4% renta austryacka w złocie	108	—	108	50
4% renta węgierska w złocie	105	50	106	—

C. K. Austryackie Koleje Państwowe

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych.

Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem		P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Ceny jazdy III kl. z Krakowa
			905	115	345	755	1201	odj. Kraków	prz.	600	755	205	445	1115	—
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	1040	244	511	936	125	prz. Kalwarya	odj.	422	622	1242	302	944	1·50
Sucha	Tor z Magórki	Magórka, Babia Góra	1142	350	608	1038	220	„ Sucha	„	325	530	1158	202	855	2·80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra, Romanka	255			1141	425	„ Jeleśnia	„	955		1101		641	3·90
			322			1205	455	„ Żywiec	„	930		1038		602	4·20
Żywiec	—	Kikula	410				725	„ Milówka	„	837		944		509	4·90
Milówka	—	Barania													
Sól	—	Racza	438				755	„ Sól	„	813		920		440	5·30

Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem			P. O. 1–3	P. O 1–3	P. O. 1–3	Cena jazdy III kl. z Krakowa
			905	345	1201	odj.	Kraków	prz.	205	1115	600	—
Maków	—	Babia Góra	1142	608	220	prz.	Sucha	odj.	1158	855	325	2·80
Chabówka	—	Lubeń, Obidowa, Niedźwiedź	1221	643	245	„	Maków	„	1128	826	254	2·80
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź	114	740	339	„	Chabówka	„	1035	742	207	3·90
Nowy Targ	—	„ „	135	800	355	odj.	„	prz.	1020	722	1156	—
Zakopane	Kalatówki, Gubałówka	Gubałówka, Pod Reglami, Kalatówki, Wrótka, Giewont, Czerwone Wierchy, Goryczkowa, Kasprowy, Liliowe, Świnica, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Oznak, Biyszcz, Bystra, Kamienista.	224	848	444	prz.	Lasek	odj.	932	645	1109	4·80
			236	858	555	„	Nowy Targ	„	920	623	1058	5·10
			340	957	620	„	Zakopane	„	815	520	1002	6·00

Osobny wagon III. kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 1201 w nocy z dnia powszedniego na niedzielę lub święto, i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 520 popołudniu w niedziele i święta względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.

Kraków, d. 28. grudnia 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L. 110117/912
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa, rozpisuje ponowną publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta na rok 1913 i na 1914. Wadyum wynosi 1000 koron. Oferta pisemna opatrzona marką stemplową na 1 koronę w opieczętowanej kopercie, składać należy do dnia 16. stycznia 1913 roku do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskim oddział B, gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofertowe. 84 3 1

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.